

Barbara Kulczyńska-Nowak

ZAGROŻONE DZIEDZICTWO

Na tragiczny stan zachowania zabytków Warmii i Mazur ma wpływ wiele czynników. Przede wszystkim niekorzystny klimat – duża wilgotność, która sprzyja rozwojowi zagrzybienia i żerowaniu owadów w drewnie, co prowadzi do jego całkowitej dezintegracji. Na to nakładają się lata wieloletnich zaniedbań oraz niechęć władz po II wojnie światowej do zabytków tego regionu postrzeganych wyłącznie jako poniemieckie.

Województwo Warmińsko-Mazurskie należy do regionów Polski wyjątkowo zasobnych w zabytki. Większość z nich to bogato wyposażone kościoły i kaplice będące świadectwem prawie wszystkich epok stylowych: gotyku, renesansu, manieryzmu, baroku, a z czasów najnowszych neogotyku w najlepszym wydaniu, autorstwa znanych niemieckich architektów i znamienitych warsztatów snycerskich. Nieliczne już dawne rezydencje arystokracji wschodniopruskiej, które nie znalazły nowych właścicieli, są w stanie trwałej ruiny lub stanie agonalnym. Przykładem jest pałac w Sztynorcie, w którym zachował się pierwotny, XVII-wieczny wystrój malarski ścian, stolarki oraz stropów będący przykładem wyglądu oraz sposobu dekorowania wnętrz pałacowych w okresie wczesnego baroku, co stanowi dla nas bezcenny przekaz. Niestety, od jakiegoś czasu obserwuje się postępujący, w zastraszającym wręcz tempie, proces destrukcji obiektów zabytkowych.

Ten katastrofalny stan zabytków ujawniają przeważnie prowadzone zaawansowane badania oraz prace konserwatorskie, bowiem destrukcja toczy się niezauważalnie, często pod grubymi warstwami wtórnych nawarstwień i przemalowań.

Na tragiczny stan zachowania zabytków Warmii i Mazur ma wpływ wiele czynników. Przede wszystkim niekorzystny klimat – duża wilgotność, która sprzyja rozwojowi zagrzybienia i żerowaniu owadów w drewnie, co prowadzi do jego całkowitej dezintegracji. Na to nakładają się lata zaniedbań, przeważnie stuletnich, niechęć władz po II wojnie światowej do zabytków tego regionu postrzeganych wyłącznie jako poniemieckie i nie warte ratowania, niedostateczne środki finansowe wobec ogromnych i narastających potrzeb. Usytuowanie większości zabytkowych kościołów i sanktuariów na wsi, często na terenach ubogich, popegeerowskich, zmniejsza ich szanse na pozyskanie odpowiednich środków finansowych koniecznych do przeprowadzenia kompleksowych prac restauratorskich.

Zawilgocone kościoły Warmii i Mazur mają sprzyjające warunki dla masowego rozwoju grzybów. Na drewnianych rzeźbach polichromowanych i złoconych grzyby odżywiają się kosztem klejów zawartych w zaprawie, przeklejeniu i w spoiwie farb, a przerastając do drewna, żywią się jego składnikami.

Skutkiem porażenia grzybem jest dezintegracja i odpadanie warstw malarskich oraz rozkład drewna sprzyjający równoczesnemu atakowi owadów żerujących w drewnie.

Drobnoustroje w postaci grzybów czy też promieniowców atakują również obrazy malowane na płótnie. Ich rozwój najczęściej zaczyna się od odwrocia obrazu, czyli płótna wskutek bliskiego kontaktu obrazu z zimną i zawilgoconą ścianą. Przeklejone płótno szybko pęcznieje, stając się pożywką dla grzybów i promieniowców. Następuje proces rozkładania kleju z przeklejenia płótna, w następnym etapie grzyby przerastają do zaprawy i warstw polichromii, znajdując pożywienie w postaci zastosowanych spoiw – klejów, a nawet oleju w przypadku malarstwa olejnego.

Dodatkowo grzyby w wyniku metabolizmu zużywając klej, wytwarzają kwasy, które rozpuszczają kredę, główny składnik gruntów, na których znajdują się warstwy polichromii i werniksów, zawierające rozmaite spoiwa będące wspaniałą pożywką dla mikroorganizmów.

Efektem końcowym działania drobnoustrojów jest osłabienie i miejscowe zbutwienie płótna oraz odpadanie i pudrowanie się warstw malarskich prowadzące do całkowitego zniszczenia obrazu. Te same procesy niszczące pojawiają się także na zawilgoconych ścianach kościołów lub w wyniku kondensacji wody spowodowanej między innymi brakiem sprawnie działającej wentylacji.

W przypadku malowideł ściennych głównym pożywieniem dla drobnoustrojów są spoiwa używane w malowidłach wykonanych techniką mieszaną lub w wyniku późniejszych uzupełnień. Mechanizmy oddziaływania grzybów i innych drobnoustrojów są zbliżone jak w przypadku malarstwa sztalugowego. Dodatkowo, w zależności od gatunków występujących grzybów, pojawiają się szpecące przebarwienia, utrudniające odbiór estetyczny malowidła. Owady żerujące w drewnie tzw. drewnojady, atakują zarówno drewnianą architekturę jak i drewniane elementy wystroju wnętrza. W przypadku kościołów najbardziej narażone są ławy kościelne, empory organowe, konfesjonały, ambony i ołtarze. Dowodem intensywnego żerowania owadów w drewnie jest wysypująca się z otworów wylotowych mączka drzewna wraz z odchodami, tworząca kopczyki. Podczas prac konserwatorskich, po usunięciu przemalowań i innych wtórnych nawarstwień jakże często ukazuje się rzeczywisty stan obiektu, trudny do oszacowania przy wstępnych oględzinach czy też badaniach.

Większość remontów i renowacji zabytków w regionie miała miejsce jeszcze w XIX wieku lub po zakończeniu I wojny światowej. W materiałach archiwalnych Konserwatora Zabytków w Prusach Wschodnich z lat 1914-1947 dotyczących kościoła w Krośnie w gminie Orneta, w obszernej korespondencji ówczesnego Prowincjonalnego Konserwatora Richarda Dethlefsena z władzami Prowincji Wschodniopruskiej można znaleźć wiele ciekawych informacji na temat ówczesnej opieki i zasad finansowania konserwacji zabytków, dbałości o autentyzm i poziom prac renowacyjnych. Już wówczas niemieckie służby konserwatorskie zauważyły niszczący wpływ tutejszego klimatu na stan zachowania zabytków, w tym przypadku drewnianego detalu architektonicznego, płaskorzeźbionych dekoracji snycerskich i rzeźby figuralnej usytuowanych na elewacji kościoła oraz attyce krużganków:



1. *Krosno, sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, jedna z rzeźb elewacji kościoła. Fot. Marek Nowak (2010).*

…oprócz tego, trzeba też w niedługim czasie zająć się odnowieniem figur ustawionych na zewnątrz. Konkretnie chodzi o dużą płaskorzeźbę przedstawiającą Madonnę w aureoli oraz o osiemnaście wolno stojących, nadnaturalnej wielkości figur, jak też o 22 pilastry…
Figury są nadnaturalnej wielkości, wykonane w drzewie i znajdują się w opłakanym stanie, tak że ich odnowienie trzeba wykonać możliwie najśpieszniej – o ile w ogóle jest to jeszcze możliwe – a wymaga tego już nawet bezpieczeństwo ludzi

odwiedzających kościół, co dotyczy też przynajmniej części figur. Aby po jakimś czasie nie powróciło podobne niebezpieczeństwo, należałoby wykonać kopie figur w piaskowcu, gdyż tylko takie tworzywo odpowiada klimatowi Prus Wschodnich[1].

Konserwację części rzeźb wraz z płaskorzeźbą Madonny w aureoli oraz ich wymianę na kopie wykonane w piaskowcu oraz z blachy miedzianej (płaskorzeźba), zrealizowano do końca 1941 roku, a oryginały po konserwacji miały trafić do Muzeum Diecezjalnego we Fromborku. Niestety po wojnie nie kontynuowano prac przy pozostałych rzeźbach, które obecnie są w stanie daleko posuniętej destrukcji.



2. *Stoczek Klasztorny, sanktuarium Matki Bożej Pokoju, zagrzybiony fragment ołtarza. Fot. Marek Nowak (2009).*



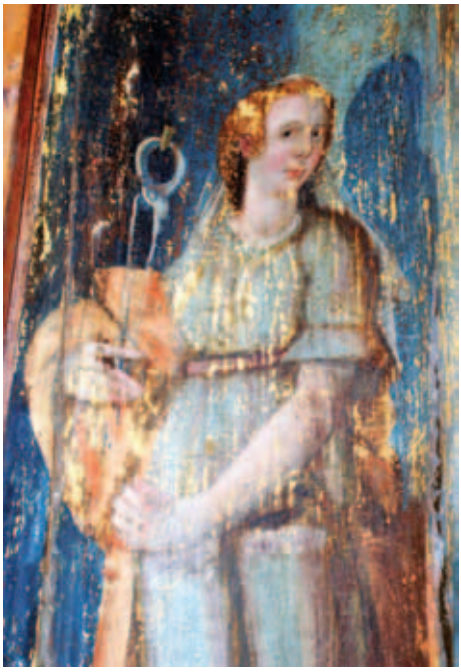
3. *Stoczek Klasztorny, sanktuarium Matki Bożej Pokoju, ołtarz główny, fragment całkowicie spróchniałej rzeźby. Fot. Marek Nowak (2012).*

Obecnie stan zachowania wielu, jak nie większości zabytków będących wystrojem budowli czy wyposażeniem kościołów pozostawia wiele do życzenia. Najbardziej zagrożone całkowitym zniszczeniem są zabytki ruchome, które pod względem budowy technicznej oraz zastosowanej technologii są bardziej złożone aniżeli elementy architektury.

Przykładem obiektu będącego w katastrofalnym stanie, zaatakowanego zarówno przez grzyby jak i drewnojady, był ołtarz główny w kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Stoczku Klasztornym (obecnie po zakończonej konserwacji) oraz ołtarze w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Ornecie: ołtarz manierystyczny św. Piotra i Pawła (już po konserwacji) oraz ołtarz główny – sztandarowe dzieło znakomitego warsztatu Jana Christiana Schmidta z Reszla (obecnie w trakcie prowadzenia prac konserwatorskich).

W przypadku ołtarza głównego ze Stoczka Klasztornego do tak głębokiej destrukcji drewna przyczyniły się lata opuszczenia kościoła i klasztoru po kasacie zakonu franciszkanów w 1810 roku oraz późniejsze niefa-

1 Wypisy z akt urzędowych konserwatora zabytków w Prusach Wschodnich 1914-1941, Archiwum Państwowe w Olsztynie, Kościół w Krośnie, gm. Orneta [tłum. dr Jerzy Sikorski].



4. *Orneta, kościół św. Jana Chrzciciela, ołtarz manierystyczny, odsłonięty spod przemalowań wizerunek św. Apolonii. Fot. Marek Nowak (2008).*



5. *Orneta, kościół św. Jana Chrzciciela, ołtarz główny, fragment; kopczyki mączki drzewnej świadczące o żerujących drewnojadach. Fot. Marek Nowak (2011).*



6. *Orneta, kościół św. Jana Chrzciciela, ołtarz manierystyczny, fragment obrazu św. Apolonii w zbliżeniu; widoczna całkowita destrukcja drewna pod warstwą malarską. Fot. Marek Nowak (2008).*

chowe naprawy i renowacje. Kościół i zabudowania klasztorne były nieużytkowane, z małymi przerwami, przez blisko 70 lat. Brak dozoru i remontów wpłynął na kompletną degradację architektury i wyposażenia ruchomego sanktuarium. Natomiast problemem kościoła w Ornecie są drewnojady, które żerują niemal we wszystkich drewnianych elementach wyposażenia.

W XVII-wiecznym pałacu w Sztynorcie doszło do ogromnej destrukcji drewna na rzadko spotykaną skalę w wyniku porażenia grzybem domowym. Brak konsekwentnych i fachowych działań remontowych po zakończeniu II wojny światowej prowadzących do zabezpieczenia i restauracji pałacu przez kolejnych użytkowników i właścicieli, nieszczelny dach, sącząca się woda z popękanych rur spowodowały rozwój rozmaitych gatunków grzyba, a w szczególności trudnego do wytępienia grzyba o nazwie stroczek łzawy. W 2001 roku doszło do katastrofy budowlanej – do środka jednego z pomieszczeń na parterze runął duży fragment polichromowanego stropu belkowego. Powodem katastrofy była kompletna zgnilizna drewna w miejscu mocowania belek w gniazdach ścian pałacu oraz obciążenie nadwątlonego stropu ciężką, glinianą polepą, dodatkowo stale zawilgacaną. Spod warstwy



7. *Sztynort, pałac, odsłonięty fragment gzymsu w 2001 roku. Fot. Marek Nowak.*



8. *Sztynort, pałac, fragment gzymsu odsłoniętego w 2001 roku; całkowicie zniszczony przez grzyby – stan w 2014 roku. Fot. Marek Nowak.*

późniejszej podsufitki pokazał się barwnie polichromowany, XVII-wieczny strop pokryty grubym kożuchem owoców i sznurów grzyba domowego.

W tym pałacu od 2001 roku obserwuję fragment odsłoniętego wówczas polichromowanego gzymsu ze śladami złoceń. Pomimo silnego porażenia grzybem był on w stosunkowo dobrym stanie. Co roku odwiedzam pałac w związku z prowadzonymi doraźnymi działaniami zabezpieczającymi, przede wszystkim budowlanymi i widzę postępującą w coraz szybszym tempie przerażającą destrukcję. Ten sam fragment gzymsu, niedawno sfotogra-



9. *Sztynort, pałac, niespotykana skala zagrzybienia, fragment stropu całkowicie zniszczonego przez grzyby. Fot. Marek Nowak (2001).*

fowany, nie przypomina już tego odsłoniętego w 2001 roku. Dzisiaj pozbawiony polichromii i zaprawy kawałek drewna złożony z dziesiątek cienkich wiórków świadczy dobitnie o toczącej się cały czas destrukcji, która pomimo różnorakich działań, także dezynfekcyjnych, nie została zatrzymana. To dowód na to, że już nie ma czasu, aby dalej zwlekać z remontem i kompleksową konserwacją pałacu, ostatniego i jedynego na naszym terenie o tak bogatych, zachowanych dekoracjach malarskich wnętrz pałacowych.

Aby podjąć kompleksowe działania w celu ocalenia tak ogromnej spuścizny kulturowej naszego regionu, potrzebny jest wzrost świadomości i przekonania w społeczeństwie o jego wysokiej wartości oraz konieczności zaangażowania znacznie większych środków finansowych szczególnie naszych, regionalnych.

Barbara Kulczyńska-Nowak

Barbara Kulczyńska-Nowak, dyplomowany konserwator dzieł sztuki, specjalność: konserwacja malarstwa i rzeźby polichromowanej; absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu; w latach 1981-1988 pracownik PP PKZ w Olsztynie oraz Muzeum Warmii i Mazur. Od 1989 roku prowadzi prywatną pracownię konserwatorską; specjalizuje się w konserwacji malarstwa oraz drewna, m.in. obiektów rzemiosła artystycznego. Członkini Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.